

MIECZYŚLAW BIELSKI

ur. 1926



Miejsce i czas wydarzeń	Parczew, II wojna światowa
Słowa kluczowe	projekt Tajne nauczanie. Cisi bohaterowie, tajne nauczanie, drukarnia Żyda Maliny, II wojna światowa, okupacja niemiecka

II wojna światowa w Parczewie

Myśmy przyjechali do Parczewa w [19]42 roku i przypuszczam, że nauka trwała do końca roku, ale to nie było nic dokładnego, nic pewnego i tak dalej. Nie było książek. Szło się do [nauczyciela] i rozmawiało się. Nie pamiętam, czy notowałem, ale wydaje się, że nie bardzo, dlatego, że to wszystko mogło być dowodem dla Niemców. To było bardzo ryzykowne. Tym bardziej, że jednego z nauczycieli, pana Rentflejsza wzięli do Oświęcimia. Nawet nie bardzo polskie nazwisko, ale ten właśnie został zabrany i zabili go w Oświęcimiu. To jeszcze bardziej wpłynęło na to małe miasteczko, jakim był Parczew, że z tym nauczaniem było kiepsko. Chwała Bogu, że w Parczewie jakoś nie było takiego przychodzenia. Niemcy nie chcieli wchodzić do polskich [mieszkań]. Co ciekawe, jeszcze trwała wojna, a w Parczewie już było po wojnie, bo przecież w [19]42 roku otworzyło się gimnazjum, Niemcy już przeszli za Wisłę i tutaj była komuna, jeszcze niezupełnie taka, jak utworzyła się potem.

Rodzicom raczej chodziło o to, żebym ja czymś się zajął. Woleli jednak, żebym [chodził na tajne nauczanie], żebym nie przystawał do jakiejś tajnej organizacji. W Parczewie był komendant AK. Był jego zastępca pan Jędruszczak, który był bardzo znany w Parczewie, pracował sobie niby w zakładach. Spółdzielnia „Rolnik” miała taki zakład, który robił maszyny rolnicze i on tam pracował, a był w AK. Przyznam się szczerze, że mnie nie ciągnęło [do konspiracji], bo ja się bałem. Przypuszczam, że rodzice też woleliby, żebym ja nie należał do czegoś. Jak nas wyrzucili z Siemienia, właściwie nie wyrzucili, tylko powiedzieli, bo Parczew należał do powiatu nie Radzyńskiego, tylko do Włodawy, ale podczas wojny, jeśli chodzi o niemieckie zasięgi to Parczew należał do Radzyna, bo Radzyń był o połowę bliżej.

Był taki przypadek obok w Parczewie. Ojciec mojego bliskiego kolegi, pan Janik był przed wojną, takim pilnującym, żeby szosa dobrze wyglądała. Szosy wtedy były tylko z tłucznia takiego, więc dróżnicy dbali o możliwości przejazdu. Jeden z takich dróżników w Siemieniu, jak Niemcy już weszli, został burmistrzem w Parczewie, taki

Warlikowski. Ja sobie drukuję coś, bo ja byłem takim mniejszym pracownikiem, tę drukarnie przejął taki pan Antczak, on gdzieś wyszedł i ja coś tam drukowałem. I wpada taki kapuś: „Maszyna stop!” My: „Dobrze, stop. O co chodzi?” – Zabili, jakiegoś takiego, który na rzecz Niemców się wystugiwał i był donosicielem. Więc on tak: „Maszyna stop. Tu będzie drukowane [obwieszczenie].” Niemcy na to nie zwrócili specjalnie uwagi. Natomiast po wojnie, sam na własne oczy widziałem, na cmentarzu go pochowali gdzieś i była taka deska, ktoś ją położył – brzydkie słowa napisał: „Tu leży zdrajca Polski. Prosi o nasranie na grób.”

Data i miejsce nagrania	2018-07-27, Parczew
Rozmawiał/a	Piotr Lasota
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"